

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Marzenie Pyjasa

Wieczorem ósmego kwietnia 1977 roku Staszek Pyjas napisał: "Czasami widzę siebie o kilka lat później, siedzącego w jakiejś kawiarence na rogu dwóch małych uliczek jednego z wielu miast na świecie, pijącego kawę i myślącego o sobie, o ludziach, z którymi jestem teraz, o tej obecnej rzeczywistości...".

Nie pojechał do żadnego z wielkich miast świata. Nie zrealizował żadnego innego marzenia. 7 maja, w bramie przy ulicy Szewskiej 7, znaleziono ciało studenta Pyjasa.

Po latach z coraz większym trudem przypominam sobie, jak wyglądał. Jawi się otoczona puklami włosów twarz z fotografii - bo tę właśnie fotografię najczęściej przypominają media. Za kilka dni - kolejna rocznica śmierci studenta, który marzył o podróżach i życiu bez kłamstwa.

Był śledzony i tropiony przez Służbę Bezpieczeństwa. Zachowały się dokumenty agentury, w których minuta po minucie, godzina po godzinie zanotowano każdy krok studenta Pyjasa. Mimo tak precyzyjnej obserwacji, do dzisiaj nie wiemy, jak zginął. Wiemy tylko, że pierwsze śledztwo, które rozpoczęło natychmiast po śmierci, zmierzało do zagmatwania, a nie do wyjaśnienia czegokolwiek. Ćmiono nam tylko oczy. Milicja, szukając autora anonimów wzywających do rozprawienia się z Pyjasek, analizowała charakter pisma 40 tysięcy studentów, podczas gdy anonimy pisali funkcjonariusze SB.

Od tej pory wiele się wydarzyło. Tydzień po śmierci Pyjasa zawiązaliśmy Studencki Komitet Solidarności. Dziś mało kto pamięta, że słowo "solidarność" - ważne, mądre słowo - które potem zrobiło oszałamiającą światową karierę, wprowadziliśmy do przestrzeni publicznej 15 maja w Krakowie.

Potem krakowski kardynał został wybrany papieżem i powstał ogromny ruch Solidarność, który usiłowano zniszczyć przemocą stanu wojennego. Nieskutecznie. Co okazało się jasno 4 czerwca 1989 roku. Wkrótce potem Polska weszła do NATO i do Unii Europejskiej.

Naprawdę dużo się wydarzyło od tamtej nocy, kiedy zginął Pyjas.

To wspinał się, że jego marzenie o podróżach mogą dziś realizować inni młodzi ludzie; chociażby w ramach programu Erasmus. W notatkach, które pozostawił Pyjas czytam: "Ciągłe mówią i piszą, że musimy gospodarczo doścignąć Zachód, musimy osiągnąć ten sam standard życia, jaki tam osiągnięto. Aby tego dokonać musimy mieć odpowiednie kadry. A ja twierdzę, że mamy niedobór humanistów, dobrych humanistów, takich co mają własny model życia i moc czynienia go atrakcyjnym dla innych".

Chciałabym bardzo, aby i to marzenie Stanisława Pyjasa mogło się ziścić.

Liliana Sonik